Nro 356.

KURJER POLSKI



Wszystko dla wszystkich.

WARSZAWA
Czwartek dnia 9 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

RODACY!

Nadzwyczajne wypadki w stolicy królestwa świéżo wydarzone, nadzwyczajnych wymagały środków. Naglącym kraju potrzebom, nie mogła Rada administracyjna, pomimo przybrania nowych członków, zaradzić. Nie zdołał koniecznością sprowadzonym oczekiwaniom narodu odpowiedzieć, ani utworzony później wydział wykonawczy w radzie, ani na gruzach jego powstały rząd tymczasowy. Brakowało jedności i zgody; nie było nikogo, coby wodze państwa w silnéj trzymając dłoni, nadał życie i ruch dogorywającemu już rządowi; nikogo, od któregoby, jako pierwszego początku, wypływać mogły wszystkie, tyle ran zagoić, tylu nieszczęściom zapobiedz, i tylu dobra powszechnego wymaganiom, godnie odpowiedzieć powinne postanowienia.

Ciągłe prace i całe obywatelstwo członków rządu, bezsilném się tu stawało, tak dzielnemi były przeszkody z rozsprzężenia władz i z niedostatku jednego punktu zjednoczenia wszystkich pomysłów, wynikające.

Do tych niedogodności, przyłączyły się jeszcze wewnętrzne niesnaski; utwarzano kluby; każdy nowe przedstawiał, nie już prośby, ale rozkazy; a w tym odmęcie różnemi namiętnościami powodowanych usiłowań, o wszystkiém myślano, wyjąwszy o położeniu kresu złemu, co krajowi upadkiem groziło.

Taki stan rzeczy, słuszną trwogą wszystkich prawych obywateli przejmował; nieustraszone przed nieprzyjacielem, wojowników naszych szeregi, lękały się opłakanych skutków bezrządu.

Rodacy! Od najpierwszéj młodości mojéj wychowany w obozach, i powołany wraz z tyloma innymi aby się w obcych krajach, krwią własną wolności ojczyzny dokupywać; byłem świadkiem wielu rewolucji; poznałem, że w naglących okolicznościach, takich, w jakich się my teraz znajdujemy, w sile tylko, z gotowém na wszystko zamiłowaniem dobra ogólnego złączonéj, ostatnia narodów nadzieja. Poznałem, że nie ma siły, kiedy żywioły ją składające, są rozdzielone. Nawykły słuchać rozkazów, nauczyłem się jak w potrzebie rozkazywać należy.

Przeważne te widoki, i one jedynie nakazały mi użyć na ocalenie ojczyzny, władzy, którą mi rząd, jako naczelnemu dowódcy wojsk poruczył; a głos sumienia, który we wszystkich życia mojego kolejach, wyłączną był postępowania mego przewodnią, wskazywał mi tymczasowe połączenie w mojéj osobie, władzy najwyższéj, za jedyny do ocalenia środek.

Ogłosiłem się aż do dalszéj uchwały zwołanego już sejmu dyktatorem.

Przyrzekłem władzy téj, na dobro tylko narodu używać; stary żołnierz umiem dotrzymać przyrzeczeń, i przysięgam, że pomyślność ojczyzny jak dotąd, jedynym była myśli moich i działań przedmiotem, tak i teraz, nie przestanie być celem, do którego wszelkie usiłowania moje zmierzać będą.

Zapał, z jakim wojsko i stolica krok ten mój

przyjęła, każe mi się spodziéwać, że i kraj cały, czystości zamiarów moich odda sprawiedliwość. Sejm, w którego ręce władzę moję złożę, prace moje oceni; a jeśli mnie nadzieje na gorliwości i cnotach osób, tak do rządu należących, jako i prywatnych oparte, nie zwodzą, będę mógł z zarządu mojego zdając sprawę, okazać sejmowi i krajowi, że krótkie władzy mojéj chwile, dla dobra powszechnego straconemi nie zostały.

Rodacy wszelkiego wieku i powołania! Na współdziałaniu waszém, na odziedziczonéj po naddziadach, gotowéj do wszystkiego, miłości ojczyzny, przyszły byt nasz polega! Godzi mi się przeto być pewnym, że byt ten zachować potrafimy. Dalecy od naruszania spokojności mocarstw ościennych, pragniemy tylko, aby i względem nas zbawienna niemieszania się jednego państwa do spraw drugiego zasada, zachowaną była. Kiedy najpotężniejsze w Europie narody; Francji i Belgji zostawiły teraz urządzenie wewnętrznego ich istnienia; my Polacy, my cośmy w obu światach za sprawę wolności z taką zaciętością walczyli; my których nieszczęścia i męztwo, samych nawet nieprzyjaciół naszych zdumiewały; możemyż się obawiać, aby nam za zbrodnie poczytano, że się o zachowanie najuroczyściéj w obliczu całego świata zaręczonych swobód naszych dopominamy? aby na karb niewierności, otrząśnienie się z żelaznego jarzma, szpiegostwa i prześladowań kładziono? Polak umie być wiernym.

Kiedy cała Europa, opuszczała tego, przed którego zwycięzkiemi orłami korzyły się dawniéj narody; wierne i w nieszczęściu, Polskich wojowników roty, otaczały do końca, straconego władcę.

Ale kiedy wszelką, zawistne wrogi, miarę przebrały; kiedy nie można było dokazać, aby się prawda do naczelników, fałszywemi wieściami uwodzonego rządu, przedarła — kiedy zamiast wolności, coraz nowe, chciwi nagród za potwarze szafowanych, pochlebcy, narzucali nam kajdany; powstanie nasze, aż nadto jest usprawiedliwionem. Nie może tego i serce króla nie uznać, gdy się on dowie, jak go zwodzono.

Do nas teraz należy, wszystko poświęcając dla postawienia się w możności używania swobód konstytucyjnych, pokazać że godni ich jesteśmy. NIECH ŻYJE OJCZYZNA!

W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 roku.

Dyktator (podpisano) *Chłopicki.*

Zgodno z oryginałem sekretarz jeneralny dyktatora, A. *Krysiński.*

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Z woli Dyktatora, rząd tymczasowy pozostaje w swéj mocy, w tém co się dotyczy wewnętrznéj administracji.

Z rozkazu Dyktatora wszystkie władze jakiego bądź rodzaju, z dniem dzisiejszym urzędowanie rozpoczną.

Urzędnicy, którzyby niezwłocznie nie objęli urzędowania, do surowéj odpowiedzialności będą pociągnięci.—W Warszawie dnia 6 grudnia 1830 r. Prezydujący Senator Wojewoda (podpisano) X. A. *Czartoryski.*

Komitet artyllerji i inżenierów już wygotował projekt, aby postawić w stanie najuporczywszéj obrony Warszawę, Pragę, Modlin i Zamość, a officerowie z korpusu inżenierów i Artyllerji rozpoczęli już czynność w tym względzie im powierzoną z energją jaka ich znamionuje.

Dnia 6 grudnia odbyło się piérwsze w rewolucji posiedzenie senatu.

Fran. Trzeciński organizuje powstanie w powiatach Orłowskim i Gostyńskim, a Felix Libiszowski zbiera ochotników w Brzezińskim.

Właściciel browaru porteru za rogatkami wolskiemi cały zapas porteru ofiarował dla oficerów i żołnierzy pułku 1 piechoty liniowéj w nocy, w któréj ci waleczni przybyli do stolicy.

Jenerał Wojczyński, przyjaciel Kościuszki, mianowany jest dowódcą gwardji narodowéj w całym kraju.

Litwini zaonegdaj, a Wołynianie onegdaj mieli naradę; onegdaj przyprowadzono schwytanego Łaszewskiego adjutanta Rożnieckiego,

lud obdarł mu szlify, poszarpał na kawałki jego płaszcz.

Przejęte depesze hr. Worońcowa zwiastują, iż rewolucji we Włoszech spodziewają się co chwila. W Piemoncie już miała wybuchnąć.

Mówią iż Rożniecki zabrał w Lublinie jeden milion osiemset złp.

Dyktator kazał zastępcy ministra spraw wewnętrznych znieść wszelką policję tajną.

W biorach rządowych rozpoczęto zwyczajne czynności, w kommissji spraw wewnętrznych z uniesieniem przyjęto naczelnika administracji St. Sosenkowskiego, prześladowanego przez jednego z radców stanu. Wszyscy urzędnicy zgodzili się upraszać rząd tymczasowy o udzielenie ostatniemu dymissji.

Dziennik pod tytułem Polak Sumienny doniósł: że Ordynat Zamojski uzbraja na obronę ojczyzny swoję ordynację, tymczasem osoby przybyłe z jego dóbr zaprzeczają temu jak najwyraźniéj.

Ciekawe są szczegóły ucieczki Rożnieckiego z Warszawy. Właśnie kiedy rozpoczynała się rewolucja, znajdował się na sessji dyrekcji teatralnéj gdzie rozsądzał sprawę uczennicy szkoły dramatycznéj Zameckiéj. Przerażony wystrzałami wypada, daje piérwszemu spotkanemu dorożkarzowi sto dukatów za konie i dorożkę, ubiera się w jego płaszcz i czapkę, i udając dorożkarza pędzi przez Nowy Swiat ku Belwederowi wołając: do broni, biją naszych! Tym sposobem udało mu się umknąć.

Szpiegi Rożnieckiego mieli śledzić nietylko polityczne zdania i myśli każdego Polaka, ale nawet domowe stosunki i czynności; obowiązani byli donosić o miłostkach, zabawach domowych, kto gdzie i wiele przegrał, kto i co u którego kupca wziął na kredyt i t. d. Dzienne utrzymanie szpiegów kosztowało złp. 6000.

—Komitet bezpieczeństwa publicznego, wraz z radcami obywatelskiemi, dowódcą gwardji narodowéj miasta Płocka i obywatelami przytomnymi.

Do Dyktatora. Wśród tylolicznych zatrudnień oświadcza krótko: iż całe województwo Płockie jest przeciwne działaniom demagogicznym, i że całemi siłami moralnemi, majątkowo i zbrojno, wspierać będzie działania Dyktatora i gromić zamachy demagogów.

Niech żyje Polska! niech giną jéj nieprzyjaciele wszelkiego rodzaju!

Prosi komitet o podanie tego do wiadomości publicznéj.— W Pułtusku dnia 7 grudnia 1830 roku. — (Podpisano) prezydujący *Turowski*, *Kobyliński*. Mirosław Henryk *Nakwaski*, T. *Mioduski* radca wojewódzki, *Kwasieborski* R. W. obecny obywatel, *Chwalibóg*. J. *Chełmicki*, *Łukowski*. — *Pościcki* Arkadyusz obywatel; T. *Koskowski*, Kaź. *Koskowski*, Szymon *Kobyłecki*, Szczepan *Porębski*, Kazimierz *Swierzyński*, *Kowalewski* kanonik kat. Płock., *Grzybowski*, *Konigowski*, *Jakacki* Wincenty patron, *Jędrzejewicz*, komendant gwardji narodowéj, *Tchorzewski Jakób* komendant oddziału gwardji narodowéj szkolnéj; *Piechowski* prezydujący w komitecie porządku miejscowego, *Konopski* Andrzéj, *Józefowicz* członek komitetu miejskiego.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy.—Gdy nader wielu officerów, podofficerów i żołnierzy uwolnionych ze służby, wiedzionych szlachetnemi uczuciami poświęcenia się na usługi odradzającéj się ojczyzny, zgłasza się do Bióra mego, celem pomnożenia szeregów wojska ojczystego, pospieszam więc uprzedzić ich, że officerowie do ustanowionych po województwach regimentarzy, zaś podofficerowie i żołnierze do właściwych kommissji wojewódzkich udać się mają. Zkąd bezzwłocznie przeznaczenie swoje otrzymawszy najkorzystniéj ojczyznie swojéj służyć będą mogli. W Warszawie dnia 8 grudnia 1830 roku.— Jenerał brygady hr. *Szembek*.

Zawiadomienie.—Regimentarz województw Mazowieckiego, Kaliskiego, Sandomierskiego i Krakowskiego, kasztelan hrabia Małachowski, były jenerał wojsk Polskich, ma zaszczyt wezwać officerów dymissjonowanych wszelkich stopni pragnących być umieszczonemi w sile zbrojnéj narodowéj, tak pieszéj jako i konnéj two-

rzącéj się wrzeczonych województwach, izby się zgłaszali do Biora jego w domu Martyniego pod Nro 654 przy ulicy Leszno założonego, zkąd niezwłocznie odbiorą swe przeznaczenia. Szef sztabu siły zbrojnéj czterech województw (podpisano) *Zieliński* P. pułkownik.

ODEZWA

Rady obywatelskiéj Płockiéj do obywateli miasta Płocka.

POLACY!

Stolica już oswobodzona i usposobiona, nadchodzi czas iż już Polska używać będzie błogich wolności chwil, ale nadewszystko porządku nam zachować należy; to jedynie zachować może czystą miłość ojczyzny. Wzywamy was do tworzenia straży narodowéj. Pokażcie się godnemi braćmi mieszkańców stolicy, którzy szczególniéj bezpieczeństwa osób, majątków publicznych i prywatnych strzegą. Pewni jesteśmy, iż prawy sposób myślenia cechować będzie wszystkie wasze czynności. Godni dowódzcy straży, kapitanowie Dziewański i Jędrzejewicz, wszelką dają wam rękojmię. Spodziéwamy się, iż w niczém spokojność naruszoną nie zostanie.

Płock dnia 4 grudnia 1830 roku.

(podpisano) Mirosław Henryk *Nakwaski*, radca wojewódzki *Kwasiborski*.

(A. n.) Do obywateli Rzeczypospolitéj Krakowskiéj. — *Antiquam exquirite matrem!* — Orzeł biały wydobył się z wnętrzności dwugłowego orła czarnego i płoszy z dziedziny Lecha, tego gnębiciela swego, któremu zapewne *pogoń* chyba na wieżach *Carskeho-Sieła* spocząć dozwoli. Bracia Krakowianie! niech wasze trzy słupy wesprą te usiłowania Orła białego, wszak to ptak wspólnego nam plemiennika, wspólne godło ojców naszych. Tak, bracia! podajcie nam swe dłonie i zrzeczcie się z tylu stron strzeżonéj wolności waszéj! Narzucono wam w większéj liczbie sterników, a poufalec Nowosilcowa, jeden z 5,000 podwładnych wyrodka Rożnieckiego, podle narzędzie podejrzliwego despotyzmu, nietylko tropi wszystkie kroki, ale pragnie zwietrzyć wszystkie myśli wasze. Przed nim czapkować, przed nim głów waszych nachylać, dopókiż się nie będziecie wstydzili? Ocknijcie się z 15tu letniego letargu, naszém i waszém hasłem: *Do broni! do broni!*

Pozbyliście się jednego koronnego szpiega, ale jest jeszcze równy mu, podobnemi przymioty, który mimo że sam jest nauczycielem w szkole głównéj, uczęszcza na nauki wszystkich jéj wydziałów, niby dla ogólnego ukształcenia się, a w istocie dla chwytania za słówka uczącą się młodzież. Wolne obrady wasze nie zostałyż zniweczonemi i wybór prezesa w osobie Nikorowicza unieważnionym? Nie bracia, w ślady za nami! zacznijcie od skruszenia sprężyn maciny despotycznéj, ale z energiiną rozwagą, aby przyszłe pokolenia złorzecząc pamięci naszéj, nie wyrzekały, żeśmy dosyć odwagi, mało roztropności mieli, a dokonamy wspólnie wielkie dzieło odrodzenia się naszego. Kto nie z nami, kończymy słowy ewanielicznemi, ten przeciwko nam.

Janowski.

Błędne jest doniesienie w niedzielnym Kurjerze Polskim jakoby Dr. Kaczkowski stanął na czele lekarzy tutejszych, aby nieść pomoc chorym akademikom z straży honorowéj. Posługą tą zajęli się wraz z Drem Kaczkowskim sami tylko professorowie Wydziału Lekarskiego; których przywiązanie do walecznéj młodzieży akademickiéj nigdy nie było tajne. Pełnią oni teraz od kilku dni z największą gorliwością przyjęte dobrowolnie obowiązki, bo w nich płynie krew polska! Nad każdemi trzema oddziałami Gwardji honorowéj wziął zwierzchni dozór lekarski jeden z professorów i ma sobie dodanych do pomocy uczniów 4to i 5tnich Wydz. Lek. po trzech do każdego oddziału. Sami lekarze stolicy nie należą do téj chlubnéj posługi, nie dla tego izby się uchylali od niéj, ale dla tego iż równie korzystnie mogą być użyci po szpitalach, które będą zapewne wkrótce tak uorganizowane, iż żaden z braci naszych za Ojczyznę krew przelewających, bez pomocy lekarskiéj nie zostanie.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616